Rok II. 13 kwietnia 1930. Nr. 12

DZWONECZEK

DODATEK TYGODNIOWY DO „DZWONU NIEDZIELNEGO" Nr 15

Pierwsza na świecie Komunja św.

W wielkim wysłanym wieczerniku zebrali się apostołowie, ażeby po raz ostatni spożywać ze swym najdroższym Mistrzem wieczerzę.



Nie wiedzieli oni, jakiego szczęścia w dniu tym dostąpią; ale Pan Jezus wiedział dobrze. Przez całe swe ziemskie życie czekał na tę radosną chwilę, kiedy będzie mógł oddać siebie na własność ludziom. I oto przyszła ta chwila: pod postaciami chleba i wina przyjęli Apostołowie prawdziwego Pana Jezusa.

Jeżeli mówimy, że Zbawiciel „czekał" na tę chwilę, to również musimy powiedzieć, że i Apostołowie przez blisko trzy lata przygotowywali się do przyjęcia Komunji św. Dla Chrystusa porzucili swój dom, rodzinę, zajęcie, a szli wciąż za swym Mistrzem naśladując Go we wszystkiem i słuchając jego nauk; to było ich prawdziwe i najlepsze przygotowanie.

W pierwszych wiekach chrześćjaństwa poświęcali wierni zwykle dużo czasu na przygotowanie się do przyjęcia P. Jezusa. Ale zawsze najlepszem było takie przygotowanie, jakie mieli Apostołowie, to znaczy: życie z Panem Jezusem i naśladowanie Go.

Powiecie może, dzieci drogie, że teraz Pana Jezusa niema na świecie, że nie możecie z Nim chodzić, tak jak uczniowie. Pewnie, ale iść za Nim, za Jego nauką, naśladować Go — to zawsze możecie. I nawet możecie „z Nim“ iść przez życie, bo jeżeli dusze wasze będą w stanie łaski poświęcającej, to Pan Jezus stale w was przebywać będzie. A pozatem postarajcie się każdorazowo dobrze przygotowywać dusze wasze na przyjęcie Pana Jezusa. Niech w każdej chwili serduszko wasze będzie gotowe do połączenia się z Bogiem. Przyjmujcie też często Pana Jezusa do serc waszych. Wszak wiecie, że Ojciec Swięty nietylko pozwala, ale nawet zachęca wszystkich wiernych do częstego przystępowania do Sakramentu Ołtarza. Niech też was nie zabraknie przy Komunji św. Wielkoczwartkowej. Poproście rodziców waszych, a pewnie wam pozwolą pójść w W. Tygodniu do spowiedzi, ażeby w W. Czwartek przyjąć Pana Jezusa. Ale dobrze się przygotujcie na ten dzień, bo to pamiątka pierwszej w świecie Komunji św. Przyjmijcie P. Jezusa z taką miłością, jak w dniu waszej pierwszej Kom. św. Pan Jezus okazał nam w tym dniu swą największą miłość — bo ustanawiając Najśw. Sakrament Ołtarza pozostał z nami na wieki. „A oto ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata!“

Pan Jezus jest, żyje, nie odszedł od nas! Biegnijcie więc do Niego, cześć Mu oddawajcie, kochajcie, przepraszajcie za siebie, za innych, za kraj cały, i proście... Proście o wszystko: o wiarę, o wielką miłość i ufność, o cichość i pokorę, o pobożność prawdziwą, o pomoc w nauce, o błogosławieństwo i zdrowie dla rodzin waszych i dla was samych. Pan Jezus czeka i chce was wysłuchać, bo On tak dobry i tak bardzo ukochał dzieci. *Dr. Estreicherowa.*

W palmową niedzielę.

Niosę palmy, świeże palmy
Na palmową tę niedzielę,
Chodźmy razem, Zbawcę chwalmy,
Cześć oddajmy Mu w kościele!

O, nie bądźmy, jako Żydzi,
Co Mu się sprzeniewierzyli,
Niech w nas Jezus zawsze widzi
Czyste serca, w każdej chwili!

Zaśpiewajmy Chrystusowi
Chwała, chwała Ci! Hosanna!

Serce niech się w nas odnowi,
Cześć niech drży w niem nieustanna!
Palmy, jak w Jerozolimie
Nieśmy dzisiaj Panu Bogu!
Wiosna idzie, już po zimie,
Wiosna stoi już u progu! *P. W.*

Na przechadzce.

Kiedy w pierwszych dniach kwietnia tatuś wyszedł z dziećmi na przechadzkę, zobaczyli, że jest dużo zieleniej, niż parę dni temu. Krzaki u skraju lasu miały już listki, choć drzewa były jeszcze nagie.

Halinka pobiegła naprzód i ujrzała w ciemni całą masę białych kwiatków, lekko zaróżowionych.

— O, jakie śliczne kwiatki, narwę ich dużo, dużo!

— Nie rwij tych kwiatków, Halinko, — rzekł tatuś.

— Czemu, czy są trujące? spytała ze strachem.

— Nie, dziecko, to zawilce czyli anemony, nie są one trujące, ale szkoda je rwać; nim doniesiesz do domu, zwiędną ci zupełnie i będziesz je musiała wyrzucić na śmiecie; lepiej, niech tu rosną.

— Szkoda, ja tak lubię mieć kwiatki w domu. Ale czemu te jedne kwiaty więdną prędko, a drugie nie?

— A gdzie znalazłaś te zawilce?

— Tutaj, pod drzewami.

— Czy tu świeci słonko?

— Nie, tu cień; jakoś chłodno.

— Dotknij ręką ziemi.

— Ziemia wilgotna.

— A widzisz, córeczko. Zawilce lubią cień i wilgoć, bo potrzebują dużo wody. Patrz, jakie delikatne mają listeczki. Jeżeli je urwiesz, w rączce twojej wody niema i one zaraz mdleją, czyli więdną.

— A czemu inne kwiaty dadzą się doskonale donieść do domu? Pamiętam bławatki, rumianki nic nie więdły, kiedy je niosłam.

— Widzisz Halinko, każde stworzenie, czy to kwiatek czy zwierzę, czy nawet człowiek żyje tylko w pewnych warunkach, a w innych nie. Zawilec ginie bez wody, a są kwiaty, które bardzo mało jej potrzebują i nie więdną, gdy jej nie dostają. Rumianek możesz parę godzin nieść do domu, a macierzankę czy rozchodnik trzymać długo bez wody. W gorących krajach są rośliny, żyjące na skwarnych pustyniach. Zwierzęta też, jedne żyją we wodzie, inne nad wodami, inne

na pustyniach i stepach. Jedne na śniegach, drugie w upalnych krainach. Niedźwiedziowi białemu u nas za gorąco, a małpkom za zimno. –

I człowiek z północy tam się najlepiej czuje, gdzie się urodził, a murzynom nie gorąco tam, gdzie my z upału umieramy, choć i murzyn i eskimos i biały europejczyk to ludzie. Tak to każde stworzenie jest przyzwyczajone do warunków życiowych, sobie właściwych, i to się nazywa przystosowanie.

– No, ale teraz czas już wracać najkrótszą drogą tędy przez pola do domu i to szybko, bo wieczór zapada. *T. St.*

W głębinach oceanu.

(Dokończenie.)

Tu i ówdzie poruszają się rozgwiazdy morskie *), kilka z nich siadło właśnie na koralowinie, aby wyjeść z niej polipy. Widać, że same żarłoczne stworzenia zamieszkują te przestworza, bo jedno drugie zjada.



Ryc. 1. Rozgwiazda. Jeżowce.

Uczony płynie dalej. Wtem zjawiły się stworzenia z dziwacznemi wyrostkami: biczykami, nóżkami czy też rożkami służącemi im do pływania. Różnokolorowe meduzy kształtu parasoli pływają w różnych kierunkach, jedne wielkości głowy ludzkiej, inne znów małe jak ziarnko grochu. Biada temu, kto się ich dotknie, gdyż zo-

*) Patrz Ryc. 1 u góry.

stanie dotkliwie poparzony. Co za rozmaitość barw, jakie fantastyczne kształty. A tam coś pełza po dnie w mule, kolce sterczą z mułu, to zapewne jeżowiec**) morski.



Ryc. 2. Gąbki.

Nurek-badacz znowuż przez telefon każe zmienić kierunek i natrafia na mnóstwo gąbek***) różnego kształtu i wielkości, przyczepionych do dna zapomocą szklistych włókienek. Po dłuższej wędrówce wśród pola gąbek profesor spogląda na zegarek i wydaje okrzyk: Toż ja już dziś sześć godzin w podwodnej podróży. Czas wracać, bo mi jeszcze tlenu zabraknie.

To mówiąc, otworzył naczynie ze ściśnionem powietrzem i w dwie minuty znalazł się na powierzchni oceanu. *K. J.*

F. St.

Zguba.

Nowelka.

Ze szkoły powszechnej wysypał się rój dziewcząt. Cała ulica zabrzmiała wesołymi, młodymi głosikami i śmiechami. Słońce wiosenne świeciło na nie z góry, dodając im jeszcze ochoty i radości, których i tak miały dużo w sobie.

) Ob. ryc. 1. u dołu. *) Ob. ryc. 2.

Od grupy koleżanek oderwała się mała, szczupła, mizerna, ubogo ubrana dziewczynka i szybko iść poczęła, kierując się w bardziej odległą dzielnicę miasta. Miała wielką ochotę porozmawiać jeszcze z koleżankami, a nawet przejść się z niemi po parku, bo puszczono ich dziś wcześniej, niż zwykle ze szkoły, ale musi wracać do domu; pomoże co ciotce przy gospodarstwie, lub przy szyciu, a potem może będzie miała chwilkę czasu, napisać list do mamusi o tem, że zdrowa, że pani nauczycielka pochwaliła ją dziś za pilność i za najlepiej napisane zadanie domowe. Dopisze też, że jej tęskno i smutno za mamusią, a może lepiej tego nie pisać? Mamusia martwiłaby się pewno, że jej jedynej córeczce smutno...

Helenka idzie szybko, ale w oczach jej kręcą się łzy, jak zawsze wtedy, gdy ją schwyci nagła tęsknota za mamusią. Wstrzymuje je jednak odważnie, bo nie chce płakać. Półtora roku temu umarł jej tatuś i musiała się rozłączyć z mamusią i małym braciszkiem Józiem. Mamusia dostała posadę gospodyni na wsi, gdzie jej pozwolono wziąć synka, a Helenkę musiała zostawić w mieście dla nauki u swej ciotecznej siostry, krawcowej. Helenka uczy się pilnie, by jak najprędzej dojść do własnego chleba i mieć przy sobie na zawsze mamę. Chce zostać nauczycielką ludową, mieszkać na wsi w ładnym, małym domeczku, mieć śliczny ogródek, sadzić w nim kwiatki, jarzyny i truskawki, które mama tak lubi. będzie miała swoje kurki, gąski lub kaczki i jakiego dużego psa w budzie, któryby jej tego wszystkiego pilnował. Teraz jest w VI. kl. powszechnej, więc za 6 lat, jak Bóg jej dopomoże, to wszystko, o czem dziś marzy, będzie naprawdę.

Tymczasem jednak musi dobrze pracować. U ciotki jest czworo małych dzieci. Wuj nie wiele zarabiał, więc pojechał do Francji na roboty. Dotąd pieniędzy nie przysłał, więc ciotka biedna musi się dużo napracować, by to wszystko odżywić i przyodziać. Nic więc dziwnego, że nie zawsze jest w dobrym humorze i łatwo się zgniewa o byle co. Dzieci małe jeszcze, najstarsze dopiero ma 8 lat. a najmłodsze rok, krzyczą, płaczą i biją się między sobą. Helenka pomaga ciotce, jak potrafi, bo wie, że mama dużo za nią płacić nie może. Chodzi więc rano przed szkołą po mleko i po chleb, a gdy wróci bawi dzieci, myje, ubiera, czasem, jak ciepło, wychodzi z nimi na przechadzkę. Często, gdy pomocnica ciotki bardzo zajęta, odnosi skończoną robotę, czasem, gdy trzeba robotę spiesznie kończyć wołają i ją do pomocy, by szybko przyszywała zatrzaski, pruła fastrygę, potrzymała przy prasowaniu.

d. n.

Odpowiedzi redakcji.

Dalszy ciąg odpowiedzi z Nr. 9 Dzwoneczka:

Janek Trybowski — dziękuję za przychylność, rebus umieszczę. *Aleks. Nossek* — witam, czekam na zagadki. *Ela Dziarkowska* — łamigłówkę umieszczę, kwadrat mag. nie. *Jasia Łaptasiówna* — łamigłówka nie dokładna, tak umieścić nie mogę. *Dziunek Schneikart* — łamigłówkę umieszczę. *Stasia Zającówna* — kwadrat mag. umieszczę. *M. Czerwenkówna* — niektóre szarady umieszczę, logogryf *Wądolnej* — też. *Krzysia Bąarówna* — cieszy mię, że Cię Dzwoneczek ciekawi, rozwiązujesz coraz lepiej. — Za dobre i całkowite rozwiązanie zagadek z Nr. 9 nagrodzeni zostali: *S. i K. Kwintowie* i *E. Łukowiecki*. Za dobre, ale niekompletne mniejsze nagrody dostaną: *Jasia Łaptasiówna i Wisienka Łukasiewiczówna*. Zawiadamiam moich drogich Czytelników, że termin nadsyłania znaczków przedłużyliśmy do 1 maja ze względu na to, że podczas świąt macie więcej czasu na posortowanie i powiązanie znaczków. Te dzieci, które znaczki przysyłają byle jak wrzucone do koperty — o nagrodę ubiegać się nie będą mogły. *Stanisławowi Drabkowi* donoszę, że książki wysyłamy tylko jako nagrody. Proszę o podanie wieku.

Rozwiązania z Nr. 10 nadesłali:

Jasia Jaworska, S. i K. Kwintowie, Jasia Łaptasiówna, St. Zającówna z błędem. *Nela Sobczakówna* z błędem. *D. Schneikart. Marysia Bobrownicka, Hela Malcówna* z błędem, *Zdzisław Markowski, J. i S. Radwanowie, Józefa Girówna, Stefan i Jadwiga Doboszowie. Stefcio Krupa, Wisienka Łukasiewiczówna, Stefan Bodniewicz; L. Furtakówna, Krzysia Baarówna, Tadeusz Rutkowski, Konwalijka, Ula Ramzówna* — planetowa błędna, *Józef Bogucki, Zwinny Zubr. Zwinna Wiewiórka; Wł. Wądolna. J. Waśniowski, Lilijka, Figo-Fago, Wł. Spórna, S. Dąbrowski* — planetowa błędnie. *Linka i Stenia*. Przez rozlosowanie nagrodzeni zostali za rozwiązania z Nr. 10-go: *Zdzisław Markowski, Jadwiga Doboszówna, Stefcio Krupa i Figo-Fago.*

Rozwiązanie zagadek z Nr. 10-go: zagadka planetowa: Wenus, Mars, Ziemia, Neptun' Pionowo Uran **Rebus**: Zbierajcie marki na wykupienie murzynków. Zagadka: Manna, sanna, panna, wanna.

Nasze liściki.

Zdzisław Jaworski — odpisuję Ci na Twe zapytania, chociaż czynię to zwykle tylko na listy przez same dzieci pisane. Talmud — tu to objaśnienia rabinów żydowskich do Pisma św. starego testamentu. Żydzi są też ludźmi, stworzonymi na obraz i podobieństwo Boże i odkupionymi Najśw. Krwią Zbawiciela; jako bliźnich należy ich miłować, a nie nienawidzieć. Dlatego nie wolno ich krzywdzić, wyśmiewać się, przedrzeźniać, dokuczać, źle życzyć, bo to grzech. Natomiast, jeśli chodzi o kupowanie towarów — to należy kupować przedewszystkiem u katolików i ich popierać, bo oni, jako katolicy, są nam bliżsi, najbliżsi po naszej rodzinie. *Furtakówna* — adresować trzeba: ul. Wolska 6, redakcja „Dzwonu" i nie zapisuj tak korespondentki, bo poczta nie będzie doręczała, po stronie adresu nic więcej pisać nie wolno. Łamigłówkę umieszczę. *Dzieciom z Wyżrału i Witanowic* zasyła Stefcio Krupa z Krakowa serdeczne pozdrowienia i dziękuje za ich pozdrowienia. A i „Dzwoneczek" dziękuje Stefciowi za okazywane serce i pamięć. *Szarotce* — dziękuję za liścik. *Leon Zaparczyński* — musisz cierpliwie czekać, kilkadziesiąt zagadek czeka umieszczenia, kiedyś przyjdzie kolej i na Ciebie.

Kącik rozrywkowy.

Kwadrat magiczny.

(Uł. J. Graca).

				= Inaczej kościół
				= Po staropol. „pan“.
				= Rzeka w Polsce.
				= Kolon. Fran. w Azji.

Zagadka (uł. M. Wiatrówna).

Łamcie główki, przyjaciele:
Co jest w kuźni — co w kościele?
Tam rozżarza węgla stosy
A tu słodkie wzniecaj głosy.

Szarada.

Pierwsza-druga gdy nań czeka
Smuci każdego człowieka.
Pierwsza-trzecia, to w zaranie
Chętnie pijasz na śniadanie.
Druga-czwarta w bitwie żołnierz ją odnosi
A krew z tego miejsca obficie się rosi.
Wszystko po pustyni idzie w jednym torze
Czasem piach zasypie ją i zmoże.



Wychodzi pod redakcją Dr. E. Estreicherowej.
Redaktorka przyjmuje we wtorki i piątki (Wolska 6.) od 11—12.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca“ w Krakowie, Kaz. Wielkiego 95.